



krótko

Z Jackami o krzyżu

BIELSKO-BIAŁA. Ks. Jacek M. Pędziwiatr i ks. Jacek Gracz – redaktorzy Radia Anioł Beskidów zapraszają 17 marca o 17.00 do Książnicy Beskidzkiej na „Jackowe spotkanie”, poświęcone symbolice krzyża w dziełach malarskich oraz utworach muzycznych sławiących krzyż.

Pozytywka z sercem

ŻYWIEC. Miejskie Centrum Kultury zaprasza 12 marca o 16.00 na „Żywiecką Pozytywkę” – koncert charytatywny na rzecz pomocy dla Szymona i Wiktorii, dzieci z porażeniem mózgowym, podopiecznych Fundacji Pomocy Dzieciom w Żywcu.

Sportowy weekend z Prezydentem RP

Biegiem podziękowali za życie

Na starcie biegu narciarskiego, rozegranego 5 marca na Kubalonce, stanęli aktorzy, sportowcy, dziennikarze, biznesmeni, lekarze – i patronująca akcji Pierwsza Dama RP Anna Komorowska. Chcieli razem zwrócić uwagę na to, **jak ważny jest rozwój transplantologii.**

Jako pierwszy na metę dotarł inicjator „Biegu po nowe życie” – Przemysław Saleta. Sam był dawcą, a przeszczepiona nerka pozwala dziś na normalne życie jego córce. On też postanowił zorganizować tę pierwszą sportową akcję dla propagowania przeszczepów. I zapowiada kolejne.



Uczestnikom biegu gratulowali: prezydent Bronisław Komorowski z małżonką Anną oraz burmistrz Wisły Jan Poloczek

Za Saletą pobiegli m.in. Rafał Bryndał, Joanna Jabłczyńska, Paweł Kukiz, Tomasz Iwan. Nie zabrakło na trasie tych, którzy przeszczepiony organ otrzymali. Narty przypięli też dawcy, którym było dane ratować życie innym. Należał do nich aktor Jarosław Jakimowicz, który udanej transplantacji swojego organu zawdzięcza życie synka.

Choć w tej imprezie nie liczyły się wyniki, puchary na wiślańskim rynku wręczał prezydent Bronisław Komorowski wraz z burmistrzem Janem Poloczkiem.

W niedzielę prezydent Komorowski spotkał się też z Adamem Małyszem. Panowie rozmawiali o oficjalnym zakończeniu sportowej kariery najlepszego polskiego skoczka. **tm**

Hołd ofiarom 1940 roku



BIELSKO-BIAŁA. 7 MARCA 2011. Wystawa w Książnicy Beskidzkiej przypomina o stalinowskiej zbrodni

Zbrodnia Katyńska – taki tytuł nosi wystawa, przygotowana przez Instytut Pamięci Narodowej, a prezentowana w gmachu Książnicy Beskidzkiej w Bielsku-Białej. Warto, by zwiedzili ją zarówno dorośli, jak i młodzież. Na kilkunastu planszach przedstawiona została geneza tej zbrodni, jej przebieg i konsekwencje, a także sylwetki niektórych ofiar. Wystawa przypomina, że do 1989 roku nie można było w Polsce głośno mówić o katyńskiej zbrodni. Była to jedna z komunistycznych „białych plam”. Informacje o tej stalinowskiej zbrodni nigdy nie miały trafić do społecznej świadomości. – Ta wystawa to nasz hołd pomordowanym w Katyniu i wszystkim ofiarom ludobójstwa na Wschodzie – powiedział podczas otwarcia wystawy Marek Łukasz z katowickiego oddziału IPN. **■**

Pamięci Asi

CZECHOWICE-DZIEDZICE. Redaktry strony internetowej www.szukamywas.pl zapraszają do udziału w białym marszu, który 19 marca rozpocznie się przed czechowickim urzędem miasta. Poświęcony jest pamięci Joanny Surowieckiej, która zginęła 7 czerwca 2006 roku, w drodze na uczelnię, na której miała w tym dniu zdawać egzamin. W listopadzie 2010 roku poznaliśmy prawdę. Joasię zamordował młody mężczyzna. – Asia zginęła bez winy i bez powodu, bez sensu – podkreślają organizatorzy marszu, którzy za zgodą rodziny Asi postanowili w ramach protestu oraz ku pamięci dziewczyny



Pamięci Asi Surowieckiej zostanie poświęcony marsz pamięci 19 marca

zorganizować marsz. Przejdzie on ulicami: Żeromskiego, Niepodległości, Słowackiego, Traugutta, Wyspiańskiego, Szkolną, Węglową i Legionów. **im**

Nowe pomysły Rady Ruchów

BIELSKO-BIAŁA. Ubiegłoroczną działalność wspólnot świeckich podsumowała Diecezjalna Rada Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich. Ruchy wspólnie włączyły się w nowennę fatimską z okazji zbliżającego się 100-lecia objawień maryjnych. Wspólnie organizowały miejskie nabożeństwa z uliczną Drogą Krzyżową i procesją różańcową. – Animowały dzieła związane z obroną życia poczętego i propa-

gowaniem naprotechnologii, jako chrześcijańskiej alternatywy dla metody in vitro – przypomina ks. prałat Franciszek Płonka, opiekun rady. Uczestnicy napisali list do ministra kultury w sprawie troski o czystość, kulturę i przyzwoitość języka codziennego. Rada Ruchów Diecezji Bielsko-Żywieckiej zrzecza przedstawicieli 35 wspólnot katolików świeckich. **jmp**

Amatorzy nagrodzeni



Laureat VIII Szkolnych Igraszkach Teatralnych – „Iskierka” na scenie w Kamienicy

BIELSKO-BIAŁA. Dziesięć teatralnych zespołów ze szkół podstawowych, gimnazjalnych i placówek wychowania pozaszkolnego 4 marca uczestniczyło w VIII Szkolnych Igraszkach Teatralnych, które odbyły się w Domu Kultury w Kamienicy. Jury w składzie: Ewa Bątkiewicz, Anna Maśka, Konrad

Ignatowski nagrodziło: Teatr „Iskierka” ze Szkoły Podstawowej nr 37 oraz Szkolne Koło Teatralne „Metamorfozy” z Gimnazjum nr 14. Wyróżniono także teatry: „Niewypałek” z Domu Kultury w Lipniku, „Bajka” z Domu Kultury Włókniarzy, „Wyjście Awaryjne” ze SP nr 3, „Szóstek” z Gimnazjum nr 6. **im**

Rośnie gmach ATH

BIELSKO-BIAŁA. – W marcu zostaną zakończone prace przy stawianiu murów dla nowej siedziby Wydziału Nauk o Materiałach i Środowisku Akademii Techniczno-Humanistycznej, a ekipy budowlane rozpoczną roboty we wnętrzach – poinformował Mirosław Łukaszuk, rzecznik prasowy uczelni. Budowa gmachu na terenie kampusu akademickiego na Błoniach to konieczność. Jak mówi rektor ATH prof. Ryszard Barcik, kadra oraz studenci tego wydziału pracują w ciężkich warunkach, korzystając obecnie

z pomieszczeń dawnego zakładu włókienniczego. W przyszłym roku, po przeprowadzce do nowej siedziby, warunki ich pracy naukowej zdecydowanie się poprawią. Wydział powstaje w dawnym tzw. budynku C, w którym przed laty była wojskowa stołówka. Roboty rozpoczęto od wyburzenia części tego obiektu. W tym miejscu stoją już trzy kondygnacje przyszłego gmachu laboratoryjno-dydaktycznego. Budynek, który zostanie ukończony w 2012 r., pomieści cztery nowe sale dydaktyczne i 21 laboratoriów. **im**



Władze ATH i zaproszeni goście na terenie budowy nowego gmachu uczelni, który zostanie ukończony w przyszłym roku

Będzie lepsza droga dla pielgrzymów

SZCZYRK. Po latach oczekiwań przybywający do sanktuarium na Górcie w Szczyрку, wreszcie będą mogli odpocząć duchowo i fizycznie. Z myślą o pielgrzymach – zwłaszcza niepełnosprawnych – miejscowa wspólnota salezjańska rozpoczęła prace remontowo-budowlane na drodze do grotty Matki Bożej. – Obecne nachylenie terenu nie pozwala bezpiecznie dotrzeć do grotty osobom poruszającym się na wózkach inwalidzkich – mówi ks. Piotr Wala SDB. – W pobliżu drogi powstanie również węzeł sanitarny. Zdecydowano także, że w jednym z pomieszczeń Salezjańskiego Domu Duchowości powstanie kawiarnia, gdzie będzie można się napić kawy czy herbaty, oczywiście gotowanej na wodzie ze źródła. Rocznie na Górkę przybywa ponad 300 autokarów z wiernymi oraz tysiące pielgrzymów indywidualnych. – Mamy nadzieję, że podjętymi działaniami będą się cieszyć wszyscy przybywający – dodaje ks. Wala. **im**



Wspólnota salezjańska przy pracach obok nowej grotty Matki Bożej

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI

bielsko@goscmedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Żeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS (33) 812 51 39
REDAGUJĄ: Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału, Urszula Rogońska, ks. Jacek M. Pędziwiatr – asystent kościelny

Rok Kolbiański w diecezji bielsko-żywieckiej

Różaniec Maksymiliana

Spotkania modlitewne organizuje redakcja radia diecezjalnego Anioł Beskidów. Wierni **poznają** **niezwykłą** **historię relikwii** przechowywanej w oświęcimskim kościele.



KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

niezwykłej relikwii jest parafia św. Maksymiliana.

Radiowa peregrynacja

Różaniec przechowywany jest w srebrnej figurze Niepokalanej. Różaniec towarzyszy modlitwie wiernych podczas oświęcimskich obchodów rocznicy męczeństwa oraz kanonizacji św. Maksymiliana.

Z okazji Roku Kolbiańskiego, dzięki uprzejmości oświęcimskiego proboszcza ks. prałata Józefa Niedźwiedzkiego, relikwie trafiły do redakcji radia diecezjalnego Anioł Beskidów. Mogą je uczcić pracownicy oraz wolontariusze rozgłośni. Kapłani pracujący w radiu organizują także nawiedzenie kolejnych parafii i wspólnot przez relikwie. Ocalały z KL Auschwitz różaniec gościł już w Starej Wsi, Bielsku-Białej, Pogórze, jego historię poznali wychowankowie Katolickiego Ośrodka Wychowania i Resocjalizacji Młodzieży „Nadzieja”, członkowie Klubu Inteligencji Katolickiej, Apostolstwo Dobrej Śmierci, Rycerstwo Niepokalanej, Straż Honorowa Serca Pana Jezusa oraz członkowie Diecezjalnej Rady Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich.

Ks. Jacek M. Pędziwiatr

Siedemnastego lutego 1941 r. Sojciec Kolbe został osadzony w więzieniu przy ul. Pawiej w Warszawie. Podczas aresztowania udało mu się ocalić drewniany różaniec. Znalazł go u Maksymiliana jeden ze strażników. Spoliczkował ojca za nielegalną własność, różaniec rzucił na posadzkę i podeptał. Ojciec Kolbe różaniec zbierał i uchronił przed kolejnymi rewizjami, przechowując w płóciennym woreczku utrzymanym pod pachą, nawet po przewiezieniu do KL Auschwitz 28 maja tego samego roku.

Nastoletni więzień obozu Wilhelm Żelazny, pobity, stracił chęć do życia – jak wspomina – i postanowił popełnić samobójstwo, rzucając się na okalające obóz druty kolczaste. Jeden ze współwięźniów poradził mu, by przed tym krokiem pojednał się z Bogiem i porozmawiał z którymś z osadzonych w obozie księży. Żelazny trafił na Maksymiliana Kolbego. Ten po kryjomu dał mu ocalony z Pawiaka różaniec. Żelazny zaczął

Relikwia męczennika z Auschwitz peregrynuje we wspólnotach wiernych diecezji bielsko-żywieckiej

się modlić. Nie rzucił się na druty...

Chłopcu wróciła chęć do życia, więc postanowił oddać różaniec właścicielowi. Poszukiwania ojca Maksymiliana okazały się daremne. Od współwięźniów

dowiedział się, że ojciec Kolbe nie żyje. Pół roku później Wilhelm Żelazny został zwolniony z KL Auschwitz. Przeżył wojnę. W latach 70. XX wieku przekazał z pietyzmem przechowywany różaniec do Oświęcimia. Dziś kustoszem

„Żołnierze Wyklęci” w Żywcu

Upominają się o pamięć

Władysław Foksa, 91-letni żołnierz Narodowych Sił Zbrojnych, jest jednym z nielicznych już świadków trudnych, wojennych losów podziemia antykomunistycznego. 1 marca spotkał się z żywiecką młodzieżą.

W ubiegłym roku śp. prezydent Lech Kaczyński złożył projekt ustawy o ustanowieniu w całym kraju Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. 1 marca – w rocznicę zamordowania przez komunistów w 1951 roku członków ostatniego Zarządu Głównego Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość – dzień ten był obchodzony w całym kraju.

Inicjatywa prezydenta Kaczyńskiego była upomnieniem się o żołnierzy, którzy po zakończeniu II wojny światowej zbrojnie przeciwstawiali się sowieckiej agresji i reżimowi komunistycznemu. Domagali się opuszczenia Polski przez Armię Czerwoną i niedopuszczenia do wyborczego zwycięstwa komunistów.

O „Żołnierzach Wyklętych” pamiętali też mieszkańcy Żywca. Uczniowie Gimnazjum nr 2 mogli podczas lekcji historii wysłuchać wspomnień Władysława Foksy. 91-letni żołnierz mówił o tragicznych losach żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych z oddziału kpt. Henryka Flamego „Bartka”, walczącego



TOMASZ TERTEKA

Gimnazjaliści z Żywca oddali hołd żołnierzom „Bartka”

na Śląsku Cieszyńskim. „Bartek” został zamordowany 1 grudnia 1947 roku w Zabrzegu.

Na zakończenie żywieckich uroczystości kombatancki, przed-

stawiciele władz miasta i gimnazjaliści złożyli kwiaty pod pomnikiem upamiętniającym żołnierzy z oddziału „Bartka”.

Normalne życie zacznie się od kuchni

EUROPEJSKI PROJEKT SUVOT.

Wyobraź sobie, że jesteś pracodawcą. **Masz trzech kandydatów do pracy** z takimi samymi umiejętnościami: osobę zdrową, niepełnosprawną i chorą psychicznie. Kogo raczej nie zatrudnisz?



KRYSZTOF TUSIEWICZ

Teatr Grodzki od dziesięciu lat prowadzi zajęcia teatralne dla osób potrzebujących wsparcia. Teraz podzieli się swoim doświadczeniem w projekcie SUVOT

tekst

URSZULA ROGÓLSKA

urogolska@goscniedzielny.pl

Oczy wieście tego „wariata”. Przed oczami od razu pojawia się psychopata z filmu amerykańskiego, który biega z nożem, strasząc wszystkich dookoła. To nie tylko polski stereotyp – mówi Agnieszka Ginko-Humphries z bielskiego Stowarzyszenia Artystycznego Teatr Grodzki. Jest koordynatorką polskich działań innowacyjnego w skali europejskiej projektu SUVOT – Spicing Up Vocational Training – „Szkoleń zawodowych ze smakiem”.

Europejska czwórka

Projekt zainicjowali Hiszpanie z organizacji Intras Fudacion w Valladolid, która prowadzi unikatowy projekt usamodzielniania osób chorych psychicznie. Po zakończeniu leczenia szpitalnego przechodzą one kilka etapów praktycznej nauki powrotu do życia społecznego – m.in. mieszkanie w hostelu czy mieszkaniu chronionym z opieką pracownika socjalnego.

Hiszpanie szukali kogoś, kto w pełni profesjonalnie opracuje metodologię projektu – przygotowuje podręcznik i materiały szkoleni-

we dla uczestników zajęć i trenerów w całej Europie, którzy będą chcieli pomagać osobom chorym psychicznie powrócić do pracy lub ją podjąć.

Idealnym partnerem dla Hiszpanów w przygotowaniu metodologii okazał się bielski Teatr Grodzki. Do udziału w pilotażowym etapie projektu zaprosili także Słoweńców z organizacji OZERA, która podobnie jak oni pomaga osobom chorym psychicznie w usamodzielnianiu się, oraz Niemców z Christliches Jugenddorfwerk Deutschlands (CJD), specjalizującej się w szkoleniach zawodowych dla osób niepeł-

nosprawnych albo z chorobami psychicznymi.

Dzięki projektowi osoby cierpiące na chorobę psychiczną, poprzez szkolenia zawodowe – połączone z treningiem umiejętności społecznych mają znaleźć zatrudnienie. Za kulinarną stronę projektu odpowiadają Niemcy. W treningu, który rozwinie umiejętności niezbędne w pracy, takie jak: komunikacja, radzenie sobie ze stresem i wzmocnienie wiary w siebie, zostanie wykorzystane m.in. dziesięcioletnie doświadczenie Teatru Grodzkiego w prowadzeniu zajęć teatralnych (socjodrama

hni

i techniki teatralne) dla osób cierpiących na choroby psychiczne.

Pilotażowa trzydziestka

Obecnie trwa uzgadnianie szczegółów projektu SUVOT. Współfinansuje go Komisja Europejska (program „Uczenie się przez całe życie – Leonardo da Vinci”).

Projekt będzie realizowany do września 2013 roku. W roku 2011 organizacje partnerskie przygotują zestaw materiałów dydaktycznych, aby przeprowadzić szkolenia pilotażowe dla 30 osób cierpiących na choroby psychiczne (odbędą się one w Hiszpanii, Słowenii i Niemczech). Kursy kucharskie połączone z treningiem umiejętności społecznych rozpoczną się w 2012 r. i potrwać rok. W 2013 r. zostaną wydane, w czterech językach, podręczniki dla trenerów i uczestników szkoleń zawodowych.

Przygotowania są bardzo intensywne. Bielskie Stowarzyszenie Artystyczne Teatr Grodzki 2 i 3 marca br. było gospodarzem drugiego spotkania partnerskiego.

Kwestie merytoryczne i logistyczne związane z przygotowaniem materiałów szkoleniowych omawiali partnerzy z wszystkich zaangażowanych krajów, reprezentowani przez Agnieszka Ginko-Humphries i Marię Schejbal (Polska), Elisabeth Lucas Cardoso i Laurę Martinez z Intras Foundation (Hiszpania), Mateję Kramberger i Samo Krambergera z OZARA (Słowenia) i Claudię Feth z Christliches Jugenddorfwerk Deutschlands (Niemcy).

W najbliższym czasie organizacja rozpocznie kampanię społeczną o zdrowiu psychicznym, zatrudnianiu osób chorych psychicznie oraz ich miejscu w społeczeństwie. Chcąc z nią dotrzeć do prawie 400 organizacji.

Przez żołądek... do pracodawcy

Uczestniczki spotkania omawiały również kluczowy dla programu element szkoleń gastronomicznych. Będzie to także okazja do poznania tradycji, historii i kultury krajów partnerskich. Już wkrótce powstanie strona internetowa, na której zamieszczone zostaną wszelkie informacje związane z projektem, w tym także przepisy kulinarne, najbardziej charakterystyczne dla kuchni czterech krajów (i możliwe do wykonania), tłumaczone na języki partnerów.

W menu projektu znajdują się więc m.in.: placki ziemniaczane, pierogi, zupa grzybowa czy pierogi ze szpinakiem, zupa ziemniaczana, dania z wieprzowiną i kapustą z kuchni niemieckiej, duszonki z wieprzowiną, kapustą i innymi warzywami oraz słodki omelet Pohorje ze Słowenii, a także paelła, dania z jagnięciny czy tortilla ziemniaczana z Hiszpanii.

– Nie mogliśmy zaproponować na przykład polskiego bigosu, bo w Hiszpanii bardzo trudno o kapustę kiszoną – uśmiecha się Agnieszka Ginko-Humphries. – Wszystkie powstałe potrawy trafią do jadłospisu podopiecznych organizacji i mieszkańców placówek prowadzonych przez partnerów projektu. To także element ekonomii społecznej, jaki towarzyszy naszym działaniom – dodaje polska koordynatorka.

W projekcie pilotażowym uczestniczy tylko 30 uczestników (po 10 osób z każdego kraju), bo w kuchni trudno zmieścić większą grupę. Uczestnicy zajęć będą się spotykać na czterogodzinnych zajęciach trzy razy w tygodniu.

Jak podkreślają uczestniczki spotkania, nieprzypadkowo wybrano gastronomię. To realna szansa na pracę – część uczestników znajdzie zatrudnienie w prowadzonych przez nie placówkach, inni – między innymi – w hotelarstwie.

W 2013 roku poznamy efekty programu. Wtedy też z polsko-hiszpańsko-słowencko-niemieckich doświadczeń będą mogły skorzystać wszystkie osoby zaangażowane w pomoc osobom cierpiącym na choroby psychiczne w całej Europie.

Tamowanie ze smakiem



AGNIESZKA GINKO-HUMPHRIES, KOORDYNATOR POLSKICH DZIAŁAŃ

– Projekt SUVOT – „Szkoleń zawodowych ze smakiem” – przełamuje stereotypy o osobach z chorobą psychiczną, które często są postrzegane jako niesprawne umysłowo i takie, których lepiej nie zatrudniać.

Średnio trzy do pięciu razy rzadziej zatrudnia się osobę chorą psychicznie niż na przykład osobę niepełnosprawną, która również ma problem ze zdobyciem stałego zatrudnienia. Tymczasem choroby psychiczne – depresje, schizofrenie – to coraz powszechniejszy problem cywilizacyjny. Chorują osoby wrażliwe, inteligentne, które nie radzą sobie z problemami. Po leczeniu farmakologicznym osoby te mogą w pełni wrócić do pracy i życia społecznego. Chcemy im w tym pomóc



LAURA MARTINEZ, KOORDYNATOR PROJEKTU SUVOT, HISZPANIA

– Choć w Hiszpanii coraz wyraźniej stawia się na pomoc osobom chorym psychicznie, uprzedzenia wobec nich są silne. Nasze placówki zapewniają kompleksową, integracyjną opiekę – pomoc kliniczną idzie w parze

z pomocą społeczną. Z badań przeprowadzonych na potrzeby naszego projektu, w czterech krajach, na próbie stu osób, wynika, że osoby te mają bardzo niską samoocenę. Większość z nich ma problemy z motywacją i uważa, że ich choroba jest przeszkodą w podjęciu pracy zawodowej.



MATEJA KRAMBERGER, SEKRETARZ GENERALNY SŁOWEŃSKIEJ ORGANIZACJI OZARA

– By pomóc w aktywizacji osób chorych psychicznie, trzeba je leczyć w grupie, w społeczności, nie w szpitalnym zamknięciu – to zdecydowany krok w słoweńskim systemie opieki. Służy temu działalność naszej

organizacji. W wynajętych przez nas mieszkaniach chronionych, mieszka ze sobą grupa czterech, pięciu osób. Razem wspierają się w codzienności, do pomocy mają pracownika socjalnego, który odwiedza ich codziennie. Właśnie dziesięcioro naszych podopiecznych także znajdzie się w grupie pilotażowej projektu.



CLAUDIA FETH, KOORDYNATOR NIEMIECKICH DZIAŁAŃ

– Na terenie kraju, nasze ośrodki szkoleń zawodowych prowadzą 25 kursów, w których bierze udział rocznie około 150 tysięcy osób niepełnosprawnych i cierpiących na choroby psychiczne. Są to m.in. kursy gotowania, prac domowych, prac w sektorze hotelarskim. W niemieckim

systemie opieki nad osobami z chorobami psychicznymi każdy pracodawca, który zatrudni taką osobę, otrzymuje refundację. Z partnerami hiszpańskimi współpracujemy już od dawna. Ze względu na nasze doświadczenie to my zostaliśmy wytypowani do przygotowania szczegółów szkolenia kulinarnego.

■ R E K L A M A ■

mistral
BIURO TURYSTYCZNE

zaprasza na pielgrzymki

- Beatyfikacja Jana Pawła II – 28.04-03.05
- Czechy – Bawaria – Austria – 03-07.06
- Fatima – Santiago de Compostela – Lempias – Covadonga – 01-15.07
- Lourdes – La Salette – Einsiedeln – Ars – 03-11.07
- Ziemia Św. – Jordania – 01-10.07
- Sanktuarium Europy – 30.07-09.08
- Chorwacja – Włochy – 25.07-04.08.

B.T. „MISTRAL”
Katowice, ul. Kochanowskiego 4
tel. 322013208, 322513854
mistral@mistral.com.pl

V Konkurs Literacki „Piykno jest nasa Ziywia Żywiecka” Zdobądź pióro prezesa

Potrafisz mówić i pisać w gwarze żywieckiej? Napisz wiersz albo opowiadanie.

Do wygrania jest „Złote Pióro” prezesa Oddziału Górali Żywieckich Związku Podhalan. To główna nagroda w konkursie literackim na poezję i prozę napisaną w gwarze żywieckiej. Konkurs adresowany jest do młodzieży szkół Żywiecczyzny, ale może w nim uczestniczyć każdy. Trzeba przysłać prace w dwóch kategoriach: poezja (jeden wiersz) oraz proza (jedno opowiadanie lub felieton, esej, satyra, humoreska, pogodka – do dwóch stron formatu A-4). Utwory muszą być pracami własnymi, wcześniej nie nagradzonymi i nie publikowanymi.

Jak informuje odpowiedzialny za organizację Marek Jurasz, celem konkursu jest rozwój i pielęgnacja gwary żywieckiej, promocja Żywiecczyzny, inspirowanie uczniów do intelektualnej pracy twórczej oraz budzenie poczucia dumy z własnej tradycji, a także promocja uzdolnionych twórców. Za zgodne z tematem uważane będą prace opisujące piękno krajobrazu, tradycje, zwyczaje na Żywiecczyźnie i związane z Żywiecczyzną.

pod patronatem „Gościa”

Do 27 kwietnia br. uczestnicy powinni dostarczyć wydruk 1 egzemplarza pracy, a także jej zapis na dyskietce lub płytce CD. Dokument powinien być napisany w postaci „word dokument”, czcionką „Times New Roman”, rozmiar 14 pkt. i opatrzone tylko nazwą konkursu, własnym godłem (znak, logo) i kategorią wiekową. W zaklejonej kopercie opatrzonej tym samym godłem należy podać: nazwę konkursu, imię i nazwisko autora, datę urodzenia, nazwę i adres szkoły, klasę, imię i nazwisko rodzica lub opiekuna. Do przesłanej pracy można dołączyć słowniczek wyrazów nieznanymi i mało znanych.

Prace należy składać lub nadsyłać z dopiskiem „Konkurs Literacki – V edycja” pod adresem: Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Grojecowanie” z Wieprza, 34-382 Brzuśnik 233, tel. (0-33) 8674 127; e-mail: grojecowanie@grojecowanie.org.

Dodatkowych informacji udziela Marek Jurasz, tel. (x48) 783 989 100. Laureaci zostaną wyłonieni do 20 maja br. Uroczyste wręczenie nagród 27 maja w Miejskim Centrum Kultury w Żywcu. ■

Wiosna T.S. Podbeskidzie

Księża na stadionie



Ksiądz Roman Kanafek nie tylko kibicuje bielskim piłkarzom, ale też modli się wraz z zawodnikami, działaczami i kibicami

Piłkarze z Komorowic Mszą św. w bielskim kościele św. Jana Chrzciciela **rozpoczęli wiosenną kolejkę rozgrywek.**

Modlitwę prowadzili księża Piotr Greger i Roman Kanafek. Piłkarze, działacze klubowi i kibicze przyjechali do kościoła wprost z boiska w Dankowicach, gdzie zawodnicy trenują.

Bielska drużyna rozgrywa swoje mecze na stadionie miejskim przy ul. Żywieckiej. Na trybunach zasiadają też duszpasterze. – Większość stanowią mieszkańcy parafii w Komorowicach, w której klub ma swoje korzenie. Na mecze przychodzą całe rodziny – wyjaśnia wikariusz ks. Roman Kanafek. Na bielskich trybunach nie ma aktów przemocy i wandalizmu, a wszelkie przejawy agresji skutecznie usmierzają stadionowi spikerzy. Kibice przyznają też, że obecność na trybunach kobiet, dzieci i księdza sprawia, że nie ma wulgarnych okrzyków. Ksiądz Kanafek od lat pasjonuje się piłką nożną. Cieszył go niegdyś przede wszystkim wyjazd na mecze reprezentantów Polski. Aż do dnia, kiedy poszedł na mecz Podbeskidzia. – Zobaczyłem widowisko sportowe na najwyższym poziomie – przyznaje ks. Kanafek. – Spotkałem mnóstwo życzliwych ludzi, także parafian. Na miejscu można frajdę kibicowania pogodzić z oddziaływaniem duszpasterskim. ■

T.S. Podbeskidzie nie ma etatowego kapelana. Księża Piotr Greger i Roman Kanafek są przyjaciółmi społeczności klubu. Nie tylko kibicują rozgrywkom, ale też modlą się wraz z drużyną. – Nie modlimy się o zwycięstwo, ale raczej o opiekę Bożą w rozgrywkach – tłumaczy. – Sukcesy z Bożą pomocą są wynikiem ciężkiej pracy. To raczej modlitwa o wytrwałość, sumiennosc i zapał są nam potrzebne – dodają.

Klub ma swoje korzenie w Białej. Przez wiele lat związany był z sąsiednimi Komorowicami. W miejscowej Szkole Podstawowej nr 29 są klasy Szkoły Mistrzostwa Sportowego, w których uczą się młodzi zawodnicy Podbeskidzia.

Obecnie klub jest na szczycie tabeli I Ligi. Rozpoczęta właśnie kolejka może piłkarzom dać awans do Ekstraklasy. A szansa jest duża. W rundzie jesiennej wygrali 13 z 17 spotkań, w tabeli są tuż za Łódzkim KS, ze stratą jednego punktu, ale ze zdecydowanie lepszym dorobkiem bramkowym. 1 marca piłkarze Podbeskidzia sprawili sensację, ogrywając 1:0 Wisłę Kraków w pierwszym meczu ćwierćfinału Pucharu Polski.

Ks. Jacek M. Pędziwiatr

KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

■ R E K L A M A ■

31-147 Kraków,
ul. Długa 3
12/422-10-64

TEST TOUR
WYKONANIE

CHORWACJA
Święta Wielkanocne
na Zielonej Wyspie Korcula

20.04 - 27.04 1290 zł/os.

- DUSZPASTERZ
- TRIDUUM PASCHALNE
- MEDJUGORIE
- DUBROWNIK
- KORCULA
- HOTEL****
- LUX AUTOKAR
- UBEZPIECZENIE
- WYŻYWIENIE

www.testtour.pl

Tanzania... to jest to!

Jak Sylwester parafię budował

Jego znajomy misjonarz ks. Marek Gizicki **tworzy parafię w Afryce**. – Jadę! – postanowił.

W lipcu 2010 roku Sylwester Zwięczak spotkał ks. Marka Gizickiego, od 10 lat misjonarza w Tanzanii, który właśnie przyjechał do Polski na urlop. Ks. Marek mówił o swoich planach stworzenia parafii w Sunyi, co umożliwiłoby mu stały kontakt i pomoc mieszkańcom. Roboty było wiele, rąk do pracy – mało. Rozwiązaniem byłoby sprowadzenie fachowców z Polski, ale trzeba by im suto zapłacić. Na dodatek ciężko namówić kogoś, kto ma stałą pracę w Polsce, żeby wyjechał na trzy miesiące.

Sylwester właśnie wrócił z Anglii, jeszcze nie znalazł pracy w Polsce, a na budowlańca znał się doskonale.

– Tanzania... Można by było pojechać z wycieczką, ale to nie to samo – wspomina. Teraz miał okazję przeżyć przygodę, ale i pomóc dziełu misyjnemu. – Chciałem zobaczyć pracę misjonarzy, być w Afryce. Musiałem się jeszcze tylko zaszczepić i... byłem gotowy do drogi.

Z ks. Markiem umówił się na październik. „Zbieg okoliczności” towarzyszył mu od początku. Na lotnisku w Wiedniu wśród zabieganych podróżnych uwagę Sylwestra przykuły kapelusze w kolonialnym stylu. – Zapytałem, czy nie czekają na ten sam samolot

co ja, do Dar-es-Salaam. Lecieli... i znali mojego gospodarza, ks. Marka Gizickiego. To byli dwaj Polacy, w dodatku misjonarze.

W Sunyi miały powstać pomieszczenia parafii, a także burszka szkolna, przedszkole i sala spotkań. Zamiast porządnego planu, Sylwestrowi wręczono niewyraźny szkic. O specjalistycznych narzędziach trzeba było zapomnieć. – Tym, co posiadałem, były zapał i motywacja do pracy – śmieje się dziś.

Na plac budowy trzeba było zwozić z daleka wodę i piasek, a wszystkie prace wykonywać ręcznie. – Nic wcześniej nie można było planować, bo ciągle brakowało jakichś materiałów albo narzędzi – wspomina.

Sunya liczy ok. 3 tys. ludzi, tylko 300 jest katolikami. Chętnych do pracy mężczyzn znalazło się niewiele. Ale zaczęli pojawiać się mali pomocnicy – dzieci tłumnie przychodziły z mamami i były bardzo pomocne.

Sylwester podkreśla, że Afryka posiada coś cenniejszego niż nowoczesne technologie. Tam grubość portfela nie przekłada się na szczęście. Trudno żałować czasu spędzonego na budowie, gdy jest się chociaż na jednej afrykańskiej Mszy św. Podczas Eucharystii panują radość i entuzjazm, schola śpiewa



Polski budowniczy ze swoimi pomocnikami z parafii w Sunyi

i tańczy w kolorowych strojach. Zamiast pieniężnej ofiary ludzie składali kukurydzę, ryż, banany, fasole.

W wolnych chwilach Sylwester jeździł z ks. Markiem i odwiedzał pracujących w Tanzanii księży. Raz pojechali do księdza mieszkającego w Arusha. Droga prowadziła przez Park Narodowy w Serengeti. – Wszystko było jak na filmach przyrodniczych – wspomina Sylwester, pokazując zdjęcia z hipopotamami, które wylegają się

w błotnistym bajorze. Innym razem wieźli trumnę do wioski oddalonej o wiele kilometrów, gdyż rodzina zmarłego chciała, aby odbył się on w rodzinnej miejscowości. W Tanzanii to, co obce i nieznanne, czasami spleta się też z tym, co bliższe – w Tangeru znajduje się cmentarz polskich uchodźców z okresu II wojny światowej.

Sylwester doświadczył, że podróż w nieznanne, ale i potraktowanie na serio powołania do dzieła misyjnego są całkiem realne. **np**

■ R E K L A M A ■

■ R E K L A M A ■

sprawdź: WWW.KOBIETA.PO-MOC.PL

WYPRZEDAŻ

Przerwij milczenie... sięgnij po POMOC

STOWARZYSZENIE **Po MOC** realizuje projekt:

KOBIETA NIE JEST NA SPRZEDAŻ

Każdego roku w Polsce 15 000 osób pada ofiarą handlarzy ludźmi (według ONZ).
Uwikłanie w proceder może przytrafić się każdemu!

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA INWENIENI

Śląskie. Pozytywna energia

UNIA EUROPEJSKA
FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt „Kobieta nie jest na sprzedaż” jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



Piasek niezbędny do budowy trzeba było przywozić z daleka

ŚWIADKOWIE CHRYSYUSA

**Przedszkole i Szkoła Podstawowa im. Dzieciątka Jezus
– parafia św. Małgorzaty i Katarzyny w Kętach**

Z rodzicami w jednej szkole

Mama, tata i pociecha
na **lekcjach w tym
samym miejscu?**

To możliwe!

W budynku kęckiego
Centrum Kształcenia
Dorosłych będzie
działała... katolicka
podstawówka.

Uśmiechamy się z rodzicami przedszkolaków, że teraz do tej samej szkoły na zajęcia będą chodzić mama, tata i syn czy córka – mówi ks. dr Stanisław Cader, założyciel i dyrektor katolickiego niepublicznego przedszkola im. Dzieciątka Jezus. Od września z inicjatywy ks. Cadera, z pomocą życzliwych mieszkańców Kęt, z przychylnością miejscowej parafii Świętych Małgorzaty i Katarzyny oraz władz samorządowych, w budynku Centrum Kształcenia Dorosłych będzie działała niepubliczna katolicka szkoła podstawowa. To dopiero za pół roku. Ale już trwają przygotowania – spotkania z rodzicami i kadrą nauczycielską.

Potrzebne miejsce

Nowe katolickie przedszkole zaczęło działać w Kętach w kwietniu 2009 r. Podobną placówkę dla najmłodszych dzieci w mieście od lat prowadzą także siostry zmartwychwstanki. Ani jedno, ani drugie przedszkole nie narzeka na brak podopiecznych. Wiosną 2009 r. do przedszkola im. Dzieciątka Jezus rodzice przyprowadzali 25 dzieci. Pedagogzy mieli nadzieję, że od nowego roku szkolnego dzieci będzie 60. Po półtora roku wszystkie miejsca są zajęte – w zajęciach uczestniczy... 75 dzieci!

– Współpracujemy z siostrami i wszyscy widzimy, że obydwie miejsca są bardzo potrzebne – mówi ks. Cader. – Nie brakuje nam



Ks. Stanisław Cader z przedszkolakami – część z nich od września stanie się pierwszoklasistami w nowej szkole katolickiej

także zdolnych, pełnych zapału do pracy pedagogów, którzy pytają o zatrudnienie u nas i chwalą atmosferę pracy.

„Szkoda, że w Kętach dzieci nie mogą kontynuować edukacji w podobnej placówce” – coraz częściej mówili ks. Stanisławowi Caderowi rodzice przedszkolaków. – Od dawna nie dawało mi spokoju, że w mieście św. Jana Kantego, patrona m.in. szkół katolickich, nie ma takiej placówki – podkreśla ks. Cader. – Na całym świecie, nawet w krajach, w których dominują inne religie, szkoły katolickie mają opinię takich, które nie tylko kształcą na wysokim poziomie, ale równocześnie kształtują postawy najmłodszych w duchu najwyższych wartości.

Dzięki porozumieniu z Marią i Stanisławem Oczkami, właścicielami budynku Centrum Kształcenia Dorosłych przy ul. Żwirki i Wigury, trzy pomieszczenia szkoły znajdą swoje miejsce na parterze tego obiektu.

– Nie mamy własnej hali sportowej, ale wierzę, że uda nam się porozumieć w tej sprawie z dyrekcją Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych, sąsiadującego

z Centrum. Obok mamy też gminnego „Orlika” – dodaje ks. Cader.

Wielka szansa

Od września ruszy w szkole pierwsza klasa. Na razie jedna. Poza obowiązkowym programem nauczania, dodatkowymi lekcjami języka obcego, zajęciami artystycznymi, od innych szkół publicznych odróżniać się będzie katolickim charakterem pracy wychowawczej oraz nauczaniem kultury regionalnej.

– Szkoła jest miejscem, które nie może wyręczać rodziców w wychowywaniu dzieci, ale powinna ich w tym wspierać – dodaje ks. Cader. – Stąd pomysł, by spotkać się z rodzicami już teraz, przed naborem i porozmawiać o tym. Nie ma problemu ze skompletowaniem kadry. Etatowym nauczycielem pierwszoklasistów będzie Barbara Hałat.

– Jestem już na emeryturze, ale brakuje mi bardzo dzieci i atmosfery spotkań z nimi w szkole. To bardzo twórcze i odpowiedzialne kształtować młodego człowieka, dlatego z przyjemnością przyjąłam tę propozycję – wyznaje wrzuszona Barbara Hałat.

Nauczycielka podkreśla, że taka mała szkoła ma swój atut. – Dzieci mogą się tu czuć bezpiecznie, ale jednocześnie mamy szansę uczyć je, jak radzić sobie z przeciwnościami w życiu dorosłym. Jesteśmy przekonani, że nasza szkoła spełni oczekiwania rodziców, a ich dzieci nauczą się: odpowiedzialności, obowiązkowości, rzetelności, miłości i szacunku wobec drugiego człowieka, a także spojrzenia, że to, co nas otacza, jest także moje i wymaga mojej troski.

Szkoła będzie odpłatną placówką niepubliczną. – Staramy się jednak uzyskać dotacje, by jak najmniej obciążać rodziców, którzy bardzo by chcieli posłać dziecko do naszej szkoły, ale sytuacja materialna im na to nie pozwala – mówi ks. Cader.

Urszula Rogólska

Moim zdaniem



**KS. DR STANISŁAW
CADER, DYREKTOR
NIEPUBLICZNEGO
PRZEDSZKOLA
I SZKOŁY
PODSTAWOWEJ**

IM. DZIECIĄTKA JEZUS
W KĘTACH
– W Kętach i najbliższej okolicy nie ma katolickiej szkoły. A miasto, z którym związanych jest wiele znamienitych postaci Kościoła, powinno mieć i taką propozycję dla rodziców. Od dawna marzyłem o takim przedsięwzięciu, a dodatkowo zmobilizowali mnie do tego rodzice przedszkolaków. Potrafią budować przyjazną atmosferę współpracy, podejmują przedsięwzięcia, które integrują społeczność przedszkola. Wierzę, że razem zbudujemy szkołę, która stanie się naprawdę wartościowym miejscem.